

## Janusz Jasiński

Profesor emeritus

Instytut Historii Polska Akademia Nauk w Warszawie

# Kajka umiera jako Mazur, zarazem jako Polak

**Streszczenie:** Michał Kajka ur. w 1858 r., uczęszczał do szkoły ludowej w połowie polskiej, w połowie niemieckiej. Zaczął pisać wiersze od 1884 r. zawsze po polsku. Początkowo czuł się Mazurem – Prusakiem, ale do pełnej polskiej świadomości narodowej doszedł w 1918 r. Tymczasem Jerzy Łapo z Węgorzewa stwierdził (2018), że chociaż kochał język polski, a zwłaszcza gwarę mazurską, nie utożsamiał się w pełni z narodem polskim. Jednak badania naukowe wykazały, że od 1918 r. do śmierci w 1940 r. czuł się Polakiem. Nawet, gdy Polska przegrała wojnę w 1939 r., pozostał Mazurem-Polakiem.

**Słowa kluczowe:** Michał Kajka (1858–1940), Mazury, przemiany narodowe, mazurski Prusak, mazurski Polak

## Zarysowanie problemu

W 2018 r. pracownik Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie, dr Jerzy Łapo, opublikował w pracy zbiorowej obszerny artykuł o mazurskim poecie z Ogródka<sup>1</sup>.

Dotychczas najwięcej uwagi poświęcano jego narodowo-politycznym przemianom. Jako symbol mazurskiej polskości ukazywała go w okresie międzywojennym i później redaktorka Emilia Sukertowa-Biedrawina, a po roku 1945 dr Władysław Gębik. Dzięki jego zaangażowaniu Kajka stał się własnością – by powiedzieć z pewną przesadą – całej Polski, zwłaszcza od obchodów stuletniej rocznicy urodzin (1858–1958).

Jednakże w tymże roku jubileuszowym doszedł do głosu inny pogląd o Kajce. Janusz Jasiński wraz z Tadeuszem Orackim, wówczas młodzi pracownicy nauki, w oparciu o nowe źródła udowodnili, że Kajka od etnicznej polskości, od polsko-mazurskiej kultury i od pruskiego patriotyzmu przeszedł długą drogę, zanim w 1918 r. zaczął się utożsamiać

---

<sup>1</sup> J. Łapo, *Michał Kayka (Kajka) – Mazur z krwi i kości*, w: *Oblicza polskości. Warmia, Mazury i Powiśle w obliczu niepodległej Polski*, pod red. J. Kielbika, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 2018, s. 171–199.

nie tylko z polskim narodem, ale i z polską państwowością, co udowodnił słowem i czynem w latach 1918–1920<sup>2</sup>.

Tymczasem profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Zbigniew Chojnowski, uznał, że poeta nie czuł się ani Niemcem, ani Polakiem, a tylko Mazurem<sup>3</sup>. Właśnie ten punkt widzenia przyjął dr Łapo, co mocno podkreślił w podsumowaniu artykułu:

Michał Kajka, głęboko wierzący luteranin, piewca języka i kultury polskiej, doskonały obserwator oddający piękno Mazur poezją, a jednocześnie twardo i konsekwentnie broniący swoich poglądów kulturowo-społecznych rymem i prozą, umiejący rozbawić towarzystwo, ale częściej zadumany... to Mazur z krwi i kości. Mazur „zatrzymany” w epoce przednarodowej, kiedy pytano nie kim jesteś, ale komu służysz? Mazur zakochany w polskości kulturowej i historii „szczepu polskiego”. Niemcy nie mieli wątpliwości: to Polak! Ale czy Michał Kajka umierał z poczuciem, że jest Polakiem. Polskość niejedno ma imię<sup>4</sup>.

Ostatnie pytanie ma charakter retoryczny, autor nie ma wątpliwości: nie czuł się Polakiem. Przypis do mojej pracy o Kajce niejako obliguje mnie do zabrania głosu. Chciałbym zatem spojrzeć na problem z kilku punktów widzenia.

## I. Kajka w oczach Niemców

Władze wschodniopruskie dostrzegły polskość drobnego rolnika z Ogródka już u schyłku XIX w., gdy został członkiem Związku Wyborczego Mazurskiej Partii Ludowej. Niemcy podzielili Mazurów związanych z Mazurską Partią Ludową na trzy kategorie: Polacy, prawdziwi Polacy, zawzięci Polacy. Kajka otrzymał najwyższą ocenę: „chałupnik” (Käthner), dwie morgi w Ogródku, troje dzieci, bez służby, nie należy do żadnego stowarzyszenia politycznego, nie uczestniczył w wyborach, abonuje gazetę [„Gazetę Ludową”], z a w z i ę t y P o l a k ” [podkr. – J. J.]. Przymuszczałnie ostatnią uwagę wpisano z powodu prenumeraty czasopisma<sup>5</sup> oraz zachęcania do jego czytania.

W 1907 r. grupa Wielkopolan zainteresowana ruchem polskim na Mazurach spotkała się w Szczytnie z działaczami Mazurskiej Partii Ludowej, wśród nich z Bogumiłem

<sup>2</sup> M. Kajka, *Zebrałem snop plonu... Wybór utworów w setną rocznicę poety*, opracowali i wstępem poprzedzili J. Jasiński i T. Oracki, Warszawa 1958; J. Jasiński, *Rozwój świadomości narodowej Michała Kajki*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej KMW), 1958, nr 3, s. 197–210.

<sup>3</sup> M. Kajka, *Mały kancjonał mazurski i pieśni ucieszne*, opracowanie filologiczne i wstęp Z. Chojnowski, Olsztyn 2008, tam: *Rozmowa Leszka Oświęcimskiego ze Zbigniewem Chojnowskim o Michale Kajce*, s. 417–424; zob. też biogram Kajki pióra Z. Chojnowskiego, w: *Mazury. Słownik stronniczy ilustrowany*, pod red. W. Mierzwy, Dąbrówno 2008, s. 65–66.

<sup>4</sup> J. Łapo, op. cit., s. 199.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Olsztynie, Naczelne Prezydium, sygn. IV 540, pismo rejencji gabińskiej z 5 II 1898 r.; E. Sukertowa-Biedrawina, T. Grygier, *Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie ludności Warmii i Mazur*, Olsztyn 1956, s. 60.

Labuszem, Michałem Kajką i innymi. O Kajce niemiecki szpicel Hermann Falkenberg raportował: „Michał Kajka z Ogródka, pow. ełcki, uważa się go za poetę, który przy różnych okazjach wręczał nam swoje utwory”. Innym razem nazwał go „zdolnym poetą” (tüchtiger Dichter)<sup>6</sup>. Słusznie zatem Niemcy widzieli w nim Polaka, skoro wraz z przedstawicielami ruchu polskiego na Mazurach spotykał się z wielkopolskimi rodakami.

W czasie plebiscytu był już dla sporej części zgermanizowanej lokalnej społeczności zdrajcą. Zaś w roku 1931, gdy zamierzał udać się z grupą Mazurów, należących do Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich, do Polski, nie otrzymał paszportu, na co skarżył się redaktorce Emilii Sukertowej-Biedrawinie<sup>7</sup>, natomiast inni Mazurzy pojechali bez przeszkód.

Od połowy lat trzydziestych inwigilacja jego domostwa, a zarazem szykany stosowane wobec rodziny zdecydowanie się zaostrzyły. Bund Deutscher Osten w Ełku z ulgą raportował w 1936 r., że niejaki Gustaw Mischnikowski, syn Polki, dobrze mówiący po polsku, nie odwiedza Kajki<sup>8</sup>. Tegoż roku ostrzeżono Kajkę, że jeśli nadal będzie drukował swoje teksty w szczycieńskim „Mazurze” i będą go odwiedzać Polacy, jak na przykład Walenty Habandt, nie otrzyma „żadnej roboty”<sup>9</sup>.

Zgola inaczej spojrzal na Kajkę przed blisko 20 laty Andreas Kossert, młody Niemiec pochodzenia mazurskiego. Bynajmniej nie widział w nim Niemca, a tylko pruskiego Mazura, co częściowo jest słuszne, bo pruskim Mazurem i jednocześnie czuł się etnicznym Polakiem tylko do momentu upadku Cesarstwa Niemieckiego i jednoczesnego odrodzenia Polski. Udział Kajki w plebiscycie – uważa Kossert – był jedynie chwilową zmianą jego poglądów<sup>10</sup>. Tymczasem w ogóle nie wziął pod uwagę życia Kajki w latach 1921–1940, kiedy to pozostał wierny Polsce, także po jej klęsce w 1939 r.; nigdy po roku 1918 – mocno podkreślam – nie uważał się za pruskiego patriotę. Wprawdzie czytał nadal antypolski „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” (redagowany przez superintendenta Paula Hensla), a to gwoli ciekawości, gdyż w gruncie rzeczy głosił, że kalendarz „ogłupia w dalszym ciągu lud mazurski”, w ogóle oficjalnie twierdził, że jest to wydawnictwo „gadzinowe”<sup>11</sup>. Wyrażenie „gadzinowe” przejął od Polaków. Tak więc zgadzam się z doktorem Łapo, że Niemcy, oprócz Kosserta, widzieli w Kajce Polaka, i to niemal przez pół wieku.

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu, Prezydium Policji, sygn. (dawna), 2795, H. Falkenberg z 14V 1907; J. Jasiński, *Wycieczka Wielkopolan na Mazury w 1907 r.*, „Warmia i Mazury”, 1971, nr 5, s. 13–14, 28.

<sup>7</sup> „Gazeta Mazurska”, 1931, nr 18.

<sup>8</sup> Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Zbiory Specjalne, BDO, sygn. 725/1/50, BDO w Ełku z 27 X 1936 r.

<sup>9</sup> W. Wrześniński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1939*, Olsztyn 1975, wyd. 2, s. 266–267.

<sup>10</sup> A. Kossert, *Preussen. Deutsche oder Polen? Die Masuren im Spannungsfeld des ethnischen Nationalismus 1870–1936*, Wiesbaden 2001, s. 153; idem, *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, przełożyła B. Ostrowska, Warszawa 2004, s. 186.

<sup>11</sup> „Mazurski Przyjaciel Ludu”, 1927, nr 8.

## II. Mazurzy o Michale Kajce

Anna Rafalska urodziła się w Ogródku około 1880 r., znała poetę przynajmniej od 10-go roku życia, a może wcześniej. Recytowała w 1953 r. jego krótkie wierszyki, których nie ma w żadnym drukowanym zbiorze poety. Oto jeden z nich:

Wzionem kose i śmieie  
 Dziś posieke parcele.  
 Wzionem kose na plecy  
 Niech się chorób zabecy<sup>12</sup>  
 Natomiast drugi zapamiętany przez nią tekst Kajki jest obecnie powszechnie znany:  
 Podnieś się ludu  
 Z kałuży brudu  
 Choć terror wciąż nas bije  
 Twórzmy organizacje<sup>13</sup>.

Fragment ten pochodzi z wiersza *Do braci rodaków* wydrukowanego w „Kalendarzu dla Mazurów” na rok 1933. Może Kajka wypożyczył go Rafalskiej, może podarował. Faktem jest, że powyższe kalendarze dyskretnie kolportował współpracując z olsztyńskim konsulem Józefem Gieburowskim. Konsul wysłał do Elku 50 egzemplarzy, a do redakcji „Mazura” w Szczytnie 300<sup>14</sup>.

Dziennikarka Zofia Dudzińska w następujący sposób oddała, po długiej rozmowie, opinię Rafalskiej o poecie:

Dobry sąsiad, wierny przyjaciel, niezwykle zdolny człowiek – poeta. Takim jest w oczach dwudziestoletniej Anny Rafalskiej. Ale z biegiem lat wyrasta nowy Kajka. Rafalska ma 4 hektarowe gospodarstwo. Michał Kajka chodzi „za robotą”. Minął Bismarck, przyszedł Hitler. Kajka „już nie śpiewa wesołych piosenek”. Anna Rafalska i młodzież mazurska coraz ciszej mówią po polsku na ulicach. Po niemiecku uczą się dzieci w szkole, po niemiecku mówi pastor w zborze [...]. Michał Kajka pisze w dalszym ciągu swe wiersze, ale brzmią one już inaczej, coraz mniej w nich akcentów wesołych, humorystycznych, a brzmi wezwanie do walki [...]. Codziennie wieczorem w chacie Kajki gromadzić się będą sąsiedzi: Dębowscy, Dąbrowscy, Naporowie, Kulikowie. Ale nie dla gadki, nie dla rozrywki. Wyciągnął Kajka książkę *Pana Tadeusza*, *Latarnika*, a była

<sup>12</sup> Kajka w innym wierszu tłumaczy, że „zabecy” jest to pobudka bydła do „gīdzienia” [od gzić się].

<sup>13</sup> Z. Dudzińska, *Takim jest w oczach Anny Rafalskiej*, „Świat i My” (dodatek „Głosu Olsztyńskiego”), 1952, nr 40.

<sup>14</sup> J. Jasiński, *Z działalności Emilii Sukertowej-Biedrawiny*, KMW, 1971, nr 2–3, s. 209.

ich pełna polica [gwar. – półka]. Mijają lata, a Kajka nie ustaje w swej twórczości. Czas bieli mu skronie szronem, coraz więcej zmarszczek ciśnie się na twarz. Chodzi jak zwykle na murarkę czy ciesielkę, bo w chacie jest dużo gęb do wyżywienia. A często przy kładzeniu „wierzchu” cisną się mu gwałtowne słowa. Sieduje wtedy na uboczu i skrobie je na gładkiej desce. A potem wieczorem przynosi je na papier. Długo w nocy pali się mała naftowa lampka<sup>15</sup>.

W sumie są to bardzo ważne relacje, dotychczas niewykorzystane. Sąsiadka patrzyła na poetę przez kilka dziesięcioleci: od czasów wilhelmińskich, poprzez weimarskie aż do lat nazistowskich. W jego życiu, poczynaniach, cały czas widziała poetę Polaka. Jej prawdopodobność potwierdza fakt, że w Ogródku w 1932 r. żył zamożny gospodarz posiadający 42 ha ziemi – Wilhelm Napora<sup>16</sup>, którego wymieniła jako uczestnika spotkań u Kajki. Tu dochodzimy do interesującego rodowodu Rafalskiej. Oto w 1550 r. starosta majątku Grzegorz, pow. piski, Rafał kupił od księcia Albrechta 5 włók sołeckich, w których założył wieś Grzegorz położoną wokół jezior Kraksztyn i Druglin<sup>17</sup>. Więcej niż pewne, że Anna Rafalska pochodziła w prostej linii od przodka Rafała.

Franciszek Milewski urodził się w 1883 r. we wsi Raczki Wielkie, pow. olecki. Jako cieśla pracował przez kilka lat z Kajką. W 1969 r. wspominał:

„A toż znałem go dobrze. Był cieślą. Razem pracowałem z nim na »wiórze«. Chodziłiśmy od wsi do wsi podczas wielkiej spiekoty, w jesienną szarugę.

Pamiętam, to było w Katrynowie koło Wislewa. Robiliśmy pospołu. Wtedy Michał zaczął pisać. Czytał nam swoje wiersze. Szurki [wyrutki] się z niego wyśmiewali, ale kiedy majster powiedział, że ten ma łeb, bo szkoły nijakiej nie ukończył, oni wnet zmienili zdanie. Kajka zawsze był cichy i spokojny. Nie lubił nikomu w kaszę dmuchać. Taki już był. Kiedyś, nie pamiętam w jakiej wiosce, nie miał ołówka. Wtenczas wynaleziono akurat ołówki chemiczne, kupiłem sobie taki ołówek, by zaimponować innym. Kajka siedział na rusztowaniu i dumał. Miał jakąś myśl. Zauważyłem to i podałem ołówek. On na desce gładkiej, wyheblowanej pisał linijkę po linijce. Wreszcie się zamyślił. Koniec ołówka wziął do ust ... i barwnie sobie je umazał. Śmiechu było co niemiara [...]. Kajkę spotkałem jeszcze kilka razy. A ostatni raz chyba w Ełku, gdzieś w 1938 roku. Szedł bardzo powoli, nieco przygarbiony – idziem Franc na piwko – powiedział. Wypiliśmy wtedy i po kielichu. Michał rozgadał się na dobre. Z tej rozmowy pozostało mi to w pamięci zdanie: Ty doczekasz się Polski, bo ja chyba to nie, ale wierzę, że ona wróci do nas na Mazury”<sup>18</sup> [podkr. – J. J.].

<sup>15</sup> Z. Dudzińska, op. cit.

<sup>16</sup> R. Weber, *Die Landgemeinden des Grenzkreises Lyck*, Hochland 1988, s. 219.

<sup>17</sup> W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, wstępem poprzedził G. Białuński, Olsztyn 2009, s. 393.

<sup>18</sup> J. Chłosta, *Poeta na „wiórze”*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1961, nr 12.

Muszę dodać, idąc za Tadeuszem Orackim, że Milewski ma za sobą piękną kartę patriotyczną. Wzięty do niemieckiego wojska w 1914 r., przedarł się do Francji, gdzie wstąpił do armii generała Hallera. Wrócił do Polski, zapisał się do Mazurskiego Związku Ludowego założonego przez Fryderyka Leyka (1919). W czasie plebiscytu kierował obwodem składającym się z trzech parafii: Kalinowo, Borzymy i Pisanica. Był szykanowany przez BDO; do 1939 r. mieszkał w Kalinowie, dzięki czemu mógł się łatwo spotykać z Kajką. Był więc kolejną osobą, która widziała w nim Polaka<sup>19</sup>.

Cenne są też opowieści o Kajce Augusta Druby z Różyńska. Jego przodek Daniel Druba prenumerował w 1842 r. „Przyjaciela Ludu Łeckiego” współredagowanego przez Gustawa Gizewiusza<sup>20</sup>. August urodził się u schyłku XIX w. W 1968 r. mówił o Kajce:

On stawiał u mego ojca chlew, a ja mu pomagałem przy pracy. Dużo nie rozmawiał przy pracy, mówił tylko co mu podać czy przynieść – kielnię, glinę, deski itd. Pracował 10 godzin. Przychodził do naszego mieszkania na obiad. Nim zabrał się do jedzenia, zawsze modlił się. Wieczorem po pracy i kolacji, siadałem z nim do łódki i płynęliśmy jeziorem Druglin do Zawalnego Rogu, półwyspu, tam Kajka wysiadał i szedł do Ogródka. Płynąc łodzią Kajka przysłuchiwał się, jak „mówi przyroda”. Pamiętam, jak raz powiedział do mnie „słyszysz jak ten słowik po polsku śpiewa, słyszysz” [...]. To były ciężkie czasy dla Mazurów. Żandarm niemiecki, gdy zobaczył w domu Mazura polską Biblię, mówił, że to jest niedozwolona propaganda. W czasie plebiscytu Niemcy organizowali zebrania, podczas których wygłaszali w języku polskim przemówienia, aby nie głosować za Polską<sup>21</sup>.

Druba i syn poety byli honorowymi gośćmi w czasie otwarcia Muzeum Regionalnego Michała Kajki w Ogródku w 1968 r.

Na główne uroczystości jubileuszowe został zaproszony dawny mieszkaniec Ogródka Gustaw Penski urodzony w 1871 r., doskonale pamiętający Kajkę, który mu zbudował dom i budynki gospodarskie. W 1958 r. ich właścicielem był osiedleniec Jaroszewicz. Mówił Penski: „Niech on dobrze pilnuje chaty i ją szanuje, bo budował ją Michał Kajka”<sup>22</sup>. Dodajmy, że Kajka ułożył o sąsiedzie wiersz pt. *U pana Penskiego*, dotychczas nie drukowany.

<sup>19</sup> T. Oracki, op. cit., s. 217. – BDO dopytywał się w 1937 r., czy „polski agitator Quella” odwiedził Milewskiego mieszkającego wówczas w Marcinowie, pow. elcki.

<sup>20</sup> *Przyjaciel Ludu Łecki (elcki). Rocznik 1842 i 1844 wraz z „Przydatkiem”*, wstęp i opracowanie G. Jasiński, Ostróda 2010, s. 97.

<sup>21</sup> J. H., *Tam, gdzie żył i pracował Michał Kajka*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1968, nr 32; zob. J. Kawecki, *Zawitajcie do Różyńska*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1971, nr 1.

<sup>22</sup> *Kajkowe uroczystości w Ogródku i Elku*, „Słowo Powszechnie”, 1958, nr 41.

Leciwa Anna Strupko [recte Strupek] pamiętała poetę, gdy chodził zamyślony i czasami znajomych ludzi nie poznawał. Zagadnięty rzucał powiedzonko krótkie i dowcipne „Kajka nie gada, bo pieśni układa”. Również jej przodek gospodarz Jakub Strupek z Ogródka abonował Gizewiuszowego „Przyjaciela Ludu Łeckiego”<sup>23</sup>.

W 1969 r. młody dziennikarz „Głosu Olsztyńskiego” Erwin Kruk przeprowadził wywiad z grupą Mazurów, w swoim czasie działaczy ruchu polskiego w powiecie szczycieńskim. Kajka, jak wynika z ich wspomnień, spotkał się z nimi w 1927 r. w Burdągu i Małszewie<sup>24</sup>; był wśród nich Franciszek Kozłowski. Jego polską świadomość narodową wykazał Tadeusz Oracki<sup>25</sup>. W Małszewie poetę gościł Olszewski. Kajka wszędzie był przyjmowany z dużą estymą jako Mazur zasłużony dla sprawy polskiej, jako ich nauczyciel, mentor.

Dużą rolę w ruchu polskim na Mazurach odgrywał Walenty Habandt, Mazur z powiatu ostródzkiego. Aktywnie działał w czasie plebiscytu, należał do Zjednoczenia Mazurskiego, do IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech, do Komisji Szkolnej Związku Polaków w Niemczech na Okręg Mazurski. Właśnie w tejże organizacji współpracował z Kajką. Gdy samochód Habandta odjeżdżał z Ogródka, natychmiast pojawiał się u Kajki przedstawiciel Bund Deutscher Osten i próbował go przepytować o cel wizyty gościa. Habandt zginął w 1940 r. w Stutthofie<sup>26</sup>.

Dr Łapo dostrzegł coraz większe wyalienowanie poety na Mazurach<sup>27</sup>. Niewątpliwie, gdy porównuje się okres wilhelmiński z hitlerowskim, autor ma rację. Jednak Wańkiewicz ukazał sytuację poety w krzywym zwierciadle. Kajka miał w Ogródku całkiem liczne grono przyjaciół Mazurów, podobnie w Szczytnie i powiecie szczycieńskim, także bardzo dobrze czuł się na zgromadzeniach Polaków w hotelu „Concordia” (obecnie w tym budynku mieści się siedziba Instytutu Północnego), o czym za chwilę.

W 1938 r. odwiedził Kajkę gość spoza kordonu, z Działdowszczyzny, Mazur-Polak, nauczyciel Karol Małłek<sup>28</sup>. Natomiast Hieronim Skurpski, również mieszkaniec Działdowszczyzny, chociaż nie miał okazji osobistego zetknięcia się z poetą, także był nim zafascynowany. W listopadzie 1944 r. wspólnie z Karolem Małłkiem – jako przedstawiciele Związku Mazurów erygowanego w czasie okupacji – rozmawiali w Lublinie z Bolesławem Bierutem<sup>29</sup>. Symbolicznym wyrazem zrozumienia dla problemu mazurskiego

<sup>23</sup> *Młodzież Ogródka czci pamięć Kajki, poety mazurskiego*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1953, nr 41; *Przyjaciel Ludu Łeckiego (elcki)...*, op. cit., s. [97], (*Spis czytelników*).

<sup>24</sup> E. Kruk, *Tu, gdzie spotkali się po raz pierwszy*, „Głos Olsztyński”, 1969, nr 248.

<sup>25</sup> T. Oracki, op. cit., s. 169.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 124–125.

<sup>27</sup> J. Łapo, op. cit., s. 191.

<sup>28</sup> K. Małłek, *80-lecie urodzin Michała Kajki, poety mazurskiego*, „Kalendarz dla Mazurów”, 1938, s. 49–58.

<sup>29</sup> W. Wrzesiński, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864–1945*, Warszawa 1984, s. 414.

ze strony tworzących się nowych władz było przyznanie Kajce w lipcu 1945 r. orderu Polonia Restituta IV klasy. Dokument podpisał w imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej właśnie Bolesław Bierut<sup>30</sup>.

Niniejszy rozdział zamykam opinią Mazura Gustawa Leydinga (juniora)<sup>31</sup> o Michale i Adolfie Kajkach.

#### Oświadczenie

Niniejszym oświadczam, że ob. Adolf Kajka, z zawodu murarz, zamieszkały w Orzyszu, ul. Polna nr 4, powiat piski, urodzony dnia 8. maja 1901 r. w Ogródku, powiat etcki, syn znanego poety mazurskiego i cieśli Michała Kajki i jego żony Wilhelminy, jest mi osobiście znany od 1923 r. Znana mi też jest działalność ob. Adolfa Kajki również z okresu plebiscytowego w 1920 r. na rzecz Polski. Jako dorastający młodzieniec współdziałał wówczas z ojcem w akcji propagandowej, roznosił po okolicznych wsiach prasę polską, kalendarze i odezwy wzywające do głosowania za przyłączeniem terenów etnicznie polskich do swej Macierzy. Działalność ta odbywała się w warunkach wysoce niebezpiecznych. Nad każdym działaczem polskim, oddającym w samym plebiscycie (11 VII 1920) swój głos za Polską lub też podejrzanym o sympatię do polskości zawisła groźba pozbawienia życia, trwałego kalectwa lub też spalenia zabudowań. Wtenczas trzeba było naprawdę posiadać żelazny charakter i niezłomną wolę do przetrwania tej tragikomedii politycznej. A taki właśnie charakter i taką wolę posiadał ob. Adolf Kajka wraz ze swym zasłużonym ojcem i przetrwali.

W okresie po plebiscycie obaj Kajkowie (ojciec i syn Adolf), nie zważając na różnego rodzaju dyskryminacje ze strony władz i szowinistycznych organizacji niemieckich, jak bojkot, napady fizyczne i groźby, w dalszym ciągu kontynuowali swoją działalność dla utrzymania polskości na terenie Mazur. Włączyli się ofiarnie do akcji na rzecz listy polskiej w czasie różnych wyborów, rozpowszechniali drukowane słowo polskie (prasę, książki, kalendarze, śpiewniki, elementarze).

Warto jeszcze wspomnieć, że ob. Adolf Kajka przygarnął swego ojca do siebie i go pochował, gdy był zmuszony opuścić swoje domostwo, gdzie mu przysługiwało dożywocie, wskutek prześladowania ze strony drugiej synowej, która stała się współwłaścicielem jego krwawo zapracowanej spuścizny.

Ob. Adolf Kajka żyje obecnie w bardzo nędznych warunkach, toteż ze względu na jego działalność zasługuje w pełni na przyznanie mu renty specjalnej.

Powyższe stwierdzam zgodnie z prawdą świadom odpowiedzialności z art. 140 k. k.<sup>32</sup>

*G. Leyding.*

<sup>30</sup> T. Oracki, op. cit., s. 147 (biogram Kajki). Kopia w posiadaniu autora.

<sup>31</sup> Idem, op. cit., s. 187–188 (biogram G. Leydinga, juniora).

<sup>32</sup> Instytut Północny im. W. Kętrzyńskiego, Zbiory Specjalne, sygn. R. 276.



### III. Kajka o sobie

Artykuł dr. Jerzego Łapo ukazał się z okazji 100-letniej rocznicy odzyskania niepodległości. Wielka szkoda, że autor nie wykorzystał okazji i nie przypomniał mniej znanego utworu Kajki ułożonego właśnie w 1918 r., a zatytułowanego *Polska*. Brak ten obecnie nadrabiam, tym bardziej że posiada istotne znaczenie dla niniejszej polemiki:

#### **Polska**

Polsko, coś wyposażona  
W pomniki tortury!  
Niby cierniowa korona,  
Co tłoczyła Ciebie z góry.

Ty, która rozdarta byłaś  
Na trzy części po tej stracie,  
Łzami boleści broczyłaś,  
Chodziłaś w żałobnej szacie!

Coś niewinną krwią broczyła,  
Bielą się Twych przodków kości,  
Bo caryzmu moc i siła  
Kruszyła Cię bez litości!

Krew niewinna Twa się lała  
Ze zbrodniczej wrogów ręki,  
Która do Boga wołała,  
Aby pomścił wasze męki.

Lud na Sybir był wgnany,  
Nie miał swobody, ni siły,  
Zatem stryczki i kajdany,  
Na porządku dziennym były!

Wzdychaliście dniem i nocą  
Jak niegdyś lud Izraela,  
Aby Bóg wam był pomocą,  
Zesłał oswobodziciela.

Bóg rozwiązał na was więzy.  
 Prysły na was wsze okowy,  
 Więcej was wróg nie ciemięży,  
 Macie własny swój rząd nowy.

Pan Bóg stłumił okrutników  
 I ukrocił wam niewolę,  
 Macie swoich przewodników,  
 Więc zdajecie się na ich wolę!

Zatem my, wasi sąsiedzi,  
 Prosim, by w miłości hojny  
 Bóg, który na niebie siedzi,  
 Bronił nas od krwawej wojny!

Niechaj zatem pokój błogi  
 Jak po nocy ranna zorza,  
 A niech wojny i pożogi  
 Toną gdzieś w otchłani morza!

Jest to właściwie prywatny manifest Kajki, który świadczy, że autor nie tylko należy do polskiej wspólnoty narodowej z uwagi na polską mowę, pochodzenie i kulturę, ale również ze względu na utożsamianie się z odrodzoną polską państwowością (choć tymczasowo nie objęła Mazur). Jeszcze przed głosowaniem plebiscytowym stawiał retoryczne pytania w rodzaju: „A czegoż żałujecie nam się złączyć z naszą narodowością?”, „Właśnie dziś sama myśl połączenia się z narodem polskim rozwesela twarze nasze”<sup>33</sup>. Gdy zabiegał o zwolnienie syna i innych Mazurów z francuskiej niewoli w 1919 r., argumentował „że nie są oni Niemcami, lecz Polakami”<sup>34</sup>. Nie było to fałszywe, koniunkturalne świadectwo o synach; polską tożsamość narodową udowodnili po zwolnieniu z obozu jenieckiego w czasie plebiscytu<sup>35</sup>. Jednak dr Łapo przypomina, że 11 lipca 1920 r. nie padł za Polską ani jeden głos. To prawda, ale zagadkę wyjaśnił w 1923 r. sam poeta. Otóż

<sup>33</sup> „Mazur”, 1920, nr 57, 58.

<sup>34</sup> Ibidem, 1919, nr 8.

<sup>35</sup> Wbrew Kazimierzowi Brakonieckiemu kwestionującemu polskość Adolfa Kajki (1999), ponieważ wyjechał do Niemiec, uważam, że wychowany przez ojca w duchu polskim, pozostał Polakiem do końca życia (J. Jasiński, *Z życia Adolfa Kayki syna mazurskiego poety*, w: *Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Mieczysławowi Wojciechowskiemu*, zbiór studiów pod red. Z. Karpusa, J. Kłaczkowa, M. Wołosa, Toruń 2005, s. 1135–1141.

polские organizacje w wielu punktach plebiscytowych nie potrafiły przełamać przeszkód stwarzanych przez Niemców. Kajka pisał: „My świadkiem, że ludność szła do głosowania bez cetłów [kartek], bo nie dopuszczono, aby kto miał polski cetel dostać”<sup>36</sup> [podkr. – J. J.].

Jeśli Kajka, według dr Łapo, nie czuł się Polakiem, a tylko „Mazurem z krwi i kości”, to dlaczego nie wykorzystał okazji i nie wstąpił do Samopomocy Mazurskiej (1922), która głosiła hasło „Mazury dla Mazurów”, albo do Związku Mazurów. Jego przywódcy Kurt Obitz i Gustaw Sawicki protestowali przeciwko germanizacji, ale chcieli zachować mazurską odrębność kulturową. Otóż Kajka patrzył na te ruchy z boku, natomiast włączył się do ruchu polskiego (nie wiem dlaczego autor rozważa ruch polski nazywając go „propolskim” (tym terminem posługiwał się Andreas Kossert), jakim było Zjednoczenie Mazurskie (1923). Poeta przez pewien czas pełnił nawet funkcję jego prezesa. To było autentyczne stowarzyszenie polskie, a nie pseudopolskie. Tak je widzi w klasycznej już dziś monografii Wojciech Wrzesiński<sup>37</sup>. W 1931 r. powołano Kajkę do Komisji Szkolnej Polsko-Ewangelickiego Towarzystwa Szkolnego na Mazurach; odwiedził wówczas polskiego nauczyciela Jerzego Lanca w Piasutnie<sup>38</sup>.

Z uwagi na swój wiek poeta nie należał do Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich, ale wspierał go sercem, układał na jego cześć odpowiednie wiersze, od czasu do czasu jako honorowy gość uczestniczył w jego zebraniach lub akademiach. W 1930 r. przypadła 100 rocznica powstania listopadowego. Towarzystwo Młodzieży zorganizowało wspaniałą akademię, w której uczestniczyli Warmiacy, Mazurzy (54 osoby), wśród nich Michał Kajka („[...] widać sędziwego poetę mazurskiego, 70-letniego starca Michała Kajkę z Ogródka koło Łku”). Uroczystość miała charakter patriotyczny, częściowo religijny, a jednocześnie państwowy. Podkreślano zarazem 10-letni jubileusz wielkiego zwycięstwa, triumf oręża polskiego pod Warszawą (1920). Chór olsztyński im. Feliksa Nowowiejskiego wykonał szereg polskich pieśni, m.in. „Jak to na wojence ładnie”, „W krwawym polu srebrne ptasze”, „Pieśń rycerską” (Czy w radzie, czy w zwadzie); recytowano Mickiewicza *Śmierć pułkownika* (Emilia Plater), fragmenty *Nocy listopadowej* Wyspiańskiego. Uroczystość zakończono pieśnią „Boże coś Polskę”<sup>39</sup>.

Redaktorka Emilia Sukertowa-Biedrawina drukowała wiersze Kajki od 1924 r. zarówno w „Kalendarzu dla Mazurów”, jak i w „Gazecie Mazurskiej”. Kontakty między nią a poetą były bardzo żywe, zawiązała się między nimi prawdziwa przyjaźń, niestety nigdy się nie spotkali<sup>40</sup>. W 1933 r. poeta dedykował jej osobny wiersz *Do Pani Emilii*

<sup>36</sup> „Mazurski Przyjaciel Ludu”, 1923, nr 39.

<sup>37</sup> W. Wrzesiński, *Ruch polski na Warmii i Mazurach*, passim.

<sup>38</sup> J. Boenigk, *Minęły wieki a myśmy ostali*, Warszawa 1957, s. 245.

<sup>39</sup> „Mazur”, 1930, nr 93.

<sup>40</sup> E. Sukertowa-Biedrawina, *Kulisy wydawnicze „Gazety Mazurskiej” i „Kalendarza dla Mazurów”*, KMW, 1965, nr 3, s. 382–430.

*Sukertowej-Biedrawiny redaktorki „Kalendarza”*. Chwalił bardzo wiele czasopism mazurskich i polecał ich prenumeratę, ale wśród redaktorów wyróżnił jedynie Sukertową-Biedrawinę:

Związany węzłem szacunku  
 Posłałem cnej Pani w dzieję,  
 W mym serdecznym podarunku  
 Najszczerzej przyjaźni wieńce  
 A na dowód zyczliwości  
 Ślę serdeczne pozdrowienia  
 Z mego serca uprzejmości  
 Szczerej dziękczynności tchnienia (fragment)

Tak pisał Mazur-Polak wdzięczny za to, że redaktorka widzi w nim Polaka i wspomaga go w polsko-mazurskim pisarstwie.

Pamiętajmy, że gdy Kajka walczył o mowę polską, to jednocześnie literalnie walczył nie tylko o nią. Przystwoił sobie termin „hakatyzm” stosowany w całym zaborze pruskim. Gdy śpiewano w słynnej pieśni *Rota* słowa „Nie damy pogrześć mowy” nie miano na myśli wyłącznie języka, ale i cały naród. Tak czuli wszyscy Polacy. Przypomnijmy strajk dzieci rozpoczęty we Wrześni w 1901 r.; chodziło tam nie tylko o język i o religię, ale w ogóle o tożsamość narodową.

Słusznie dr Łapo przypomina, że Kajka znał polską literaturę dzięki Janowi Karolowi Sembrzyckiemu; dodajmy, że również dzięki Zenonowi Lewandowskiemu, który założył u niego punkt biblioteczny. Docierały też do niego za czasów Kazimierza Jaroszyka książki ze Lwowa wydawane przez Macierz Polską. Kajka pamiętał, że księgozbiór ten nie jest przeznaczony wyłącznie dla niego. Jak relacjonowała Anna Rafalska, czytał na głos dla mazurskich ziomków, a syn Adolf dopowiedział, że czytał także dla nich, synów. Redaktor „Gazety Ludowej” Karol Bahrke ocenił:

A historyk urodzony  
 Zna on Polski dawne dzieje  
 Zna jej męki, króle, skargi  
 Walk dzisiejszych zna koleje.

Specjalnie przejął się powstaniem styczniowym, może wiele o nim słyszał od dorosłych, od ojca. Przez powiat ełcki przemycano broń, tu chronili się insurgeneci przed kozakami. W swoim księgozbiornie posiadał przynajmniej 4 pozycje o powstaniu 1863 r. Najbardziej zapadła w jego pamięci *Czarna księga* Władysława Czaplickiego,

właśnie według niej ułożył długi wierszowany epos, który odnosił się do okrucieństwa i represji stosowanych przez kozaków<sup>41</sup>. Bardzo żywo interesował się Sienkiewiczem, w domu miał 3 jego pozycje na czele z *Krzyżakami*. Mało tego, w 1930 r. opublikował wiersz pt. *Grunwald*, który właściwie jest streszczeniem powieści<sup>42</sup>.

Dr Łapo zwraca uwagę na to, że po I wojnie światowej coraz częściej zaczęto mówić o Mazurach jako o polskim szczepie. Jednak według Wojciecha Wrzesińskiego opinia ta dotyczyła ogółu Mazurów, i nie ma żadnego dowodu, że odnosiła się do Kajki<sup>43</sup>. Poeta posłużył się tym terminem bodajże raz, ale w jaki sposób:

Ty mazurski ludu mój  
Chrobrego szczepu plemię  
Czcij ojczysty język twój  
I tę mazurską ziemię.

Wspomniałem wyżej, że Kajka znał dobrze dzieje Polski. Kojarzenie Mazurów ze szczepem czy plemieniem Chrobrego może dowodzić, że poeta łączył Mazurów z początkami polskiego państwa. Późniejsza emigracja do Prus Książęcych nie była dla niego przeszkodą we wspólnotowym pojmowaniu ich z przeszłością Polski. Tak widział problem w latach międzywojennych. Tu znowu kłania się *Rota*, zresztą znana Kajce.

Polski my naród, polski ród  
Królewski szczep Piastowy.

Czy mazurski poeta bez pełnego poczucia narodowego mógł pisać:

Wnet Polonia powstanie jak przed laty  
Wnet będą uwolnieni Sarmaty  
Wolności zalśni poranek<sup>44</sup>

Utwór ten mógł powstać u schyłku I wojny światowej, termin „Sarmaty” przyswoił sobie z literatury polskiej.

Jednak Kajka nie idealizował Polski. Porównywał wolność w świecie przyrody z brakiem „naszej wolności narodowej”, mając na myśli aktualną ciężką sytuację Mazu-

<sup>41</sup> Z. Chojnowski, *Michał Kajka poeta mazurski*, Olsztyn 1992, s. 134–156.

<sup>42</sup> M. Kajka, *Grunwald*, „Nasz Świat”, 1930, nr 27, 28 (Dodatek do „Gazety Mazurskiej”).

<sup>43</sup> W. Wrzesiński, *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1939*, KMW, 1962, nr 1, s. 107.

<sup>44</sup> M. Kajka, *Gdzie wieczna zima...*, „Posłaniec Warmiński”, 2003, nr 17.

rów, ale nie tylko. Zastanawiał się, czy ucisk Mazurów („katowanie naszych uczuć”) nie jest „pokutą za grzechy naszych ojców, za grzechy całej Polski”<sup>45</sup>. Z powyższego wywodu wynika, że Mazurów i Mazury uważał – ponownie podkreślam – za część polskiego narodu i polskiego państwa.

Wspomniany już dziennikarz Leon Sobociński w 1936 r. postawił mu prowokacyjne pytanie:

A jak myślicie ojciec, długo się tu [tzn. na Mazurach] Polska utrzyma? A Kajka spojrzal si-  
wymi oczami z pełnym zgorzknieniem, że takie małoduszne słowa polskie z polskich ust wyjść  
mogą i odpalił z takim przekonaniem, które mnie dziś po dziesięciu latach zdumiewa, a które wten-  
czas brzmiały sztucznym proctwem: „Co też mówicie? Polska się tu poszerzy [podkr.  
– J. J.]. Zbrodnie niemieckie kiedyś muszą być pokarane, chyba Boga nie byłoby na niebie”<sup>46</sup>.

Sobociński pytał o Polskę „tu”, czyli na Mazurach i otrzymał odpowiedź adekwatną do pytania. Mazury staną się częścią państwa polskiego. Powyższe świadectwo Mazura-Polaka jest kolejnym dowodem, że państwo polskie jest jego państwem, chociaż Mazury nadal znajdują się poza granicami Polski.

Aż proszą się o przypomnienie cytowane już słowa plebiscytowca Franciszka Milewskiego, Kajka w ostatnich latach przed II wojną światową powiedział: „Ty doczekasz się Franz Polski, bo ja chyba to nie, ale wierzę, że ona wróci na Mazury”.

Najbardziej znana jest wypowiedź Kajki, zanotowana przez syna Adolfa po klęsce wrześniowej w 1939 r. Gdy Niemcy pytali go z wyraźną Schadenfreude, co z Polską, odpowiedział z pozornym spokojem: „Jeszcze nie koniec wojny”. Syn dodał swój komentarz: „Jego serce jednak bolało, lecz wiara na pewno widziała świtanie zorzy porannej dla Polski”. Są to słowa małomównego sędziwego człowieka (Kajki seniora), w których dostrzega się cichy smutek, więcej, prawdziwe udręczenie, łagodzone ufnością w Bożą sprawiedliwość<sup>47</sup>.

Natomiast całkowicie przeszły bez echa wspomnienia o Kajce polskiego robotnika przymusowego Czesława Malborskiego z Grajewa, pracującego w 1940 r. wraz z całą grupą Polaków w Ogródku. Nazwał on wieś Kalgendorf, co przemawia za wiarygodnością jego relacji. Chodzi o to, że przemianowanie nazwy nastąpiło niedawno, bo w 1938 r., posługiwały się nią oczywiście władze hitlerowskie, odpowiedni napis umieszczono na wiejskiej tablicy. Oto tekst Malborskiego:

<sup>45</sup> M. Kajka, *Zebrałem snop plonu...*, s. 370.

<sup>46</sup> L. Sobociński, *Na gruzach Smełka*, Warszawa 1947, s. 46.

<sup>47</sup> Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Zbiory Specjalne, sygn. PTH R 36. Adolf Kajka, *Krótkie urywki z życia poety mazurskiego Michała Kajki*. Jest to rękopis najprawdopodobniej kilkunastoletniej córki Katarzyny, podpisany przez ojca.

Robotnicy, ponieważ pochodzili niemal wszyscy z jednej miejscowości, mówili do siebie po polsku. Zajęci pracą nie spostrzegli jak koło nich stanął starzec, przyglądał się im z bliska, kiedy przerwali pracę – obejrzał się poza siebie i odezwał się do nich pierwszy: „Jo jestem Kajka” – podszedł do najbliższych robotników, przywitał się z nimi. Z kilkusobowej grupy niestety nikt nie słyszał o poecie mazurskim, który „sam wśród obcego języka, bez wszelkich ożywczych zachętów, mocą jedynie miłości powołania swego strzegł mowy ojczystej i wzbogacił swoją ludową twórczość”.

Kilku wygłodniałych robotników, stojących najbliżej Kajki, chętnie skorzystało z zaprosin gościnnego rodaka i weszło od strony obejścia do domu, zarosłego dzikim winem. Kajka sam pełnił honory gospodarza. Rozpalił ogień pod płytą, podgrzał garnek z kawą, wyjął z kredensu bochen chleba, ukroił kilka skib, posmarował je masłem, obłożył pajdy chleba wędliną, ułożył je na talerzu i rozpoczęła się uczta w kajkowym domu!

Goście jedli i coraz to spoglądali na okna, czy któremuś z Niemców nie przyjdzie ochota prze-rwać tę biesiadę. W izbie było bardzo czysto. Przy ścianie stał ułożony stos książek polskich, drukowanych szryftem gotyckim. Wśród nich były też wiersze pisane ręką cieśli mazurskiego. Skarzył się starzec, natchniony poeta ludowy Mazur, że nie otrzymuje czasopism polskich z Olsztyna[!].

My wszyscy tęsknimy za Polską [podkr. – J. J.] mówił przyciszonym głosem, ale teraz jak Hitler tu się panoszy ...A potem mówił o swoim zdrowiu, że już niedomaga, że jeszcze próbuje murarki i ciesielki, ale sił już brakuje. Kiedy goście wypili kawę i zjedli chleba z masłem i wędliną, Kajka każdemu wręczył zawiniętą w papier kanapkę i powiedział: jak będzietu tu w Ogródku i będzietu głodni, to przyjdźcie do mojej izby. Potem sam wyszedł z izby, obejrzał się dookoła, wskazał na podwórze i powiedział: No, tera możecie wracać już do roboty<sup>48</sup>.

Warto zwrócić uwagę na to, że Kajka mówił nie tylko o sobie, konstatował, że wszyscy tęsknią za Polską. Oczywiście była to wyraźna przesada, może miał na myśli tę grupę Mazurów-Polaków, która nie zerwała z nim kontaktów do końca życia. Malborski po roku 1945 mieszkał w Elku, stąd mógł się odwoływać do świeżej pamięci z 1940 r., przy czym nie ukrywał przed czytelnikami, że sporo dowiedział się o poecie w latach powojennych.

#### IV. Polacy spoza Prus Wschodnich o Kajce (od 1918 roku)

Bodajże pierwszą liczącą się osobowością, która dostrzegła w Kajce Polaka po 1918 r. był generalny superintendent w Warszawie Juliusz Bursche. O roli Sukertowej-Biedrawiny dwa zdania już skreśliłem. Dodam, że podobnie jak Bursche zainteresowała się Mazurami w czasie plebiscytu, należała do zarządu warszawskiego Komitetu

<sup>48</sup> F. Borowski, *Spotkanie z Kajką*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1967, nr 22.

Mazurskiego<sup>49</sup>. To głównie ona w całym piętnastolecu (1924–1939) konsekwentnie upowszechniała problematykę mazurską, chociaż nie zdołała zainteresować nią głównego nurtu kulturalnej polskiej polityki zagranicznej. Uczynił to dopiero Melchior Wańkowicz słynnym reportażem *Na tropach Smętka*. Ale zanim się wybrał w 1935 r. do Prus Wschodnich, Emilia Sukertowa-Biedrawina udzieliła mu dokładnych informacji o Mazurach, a specjalnie o Kajce. Jego księga *Na tropach Smętka*, jak obliczył Tadeusz Oracki, doczekała się w latach 1936–1939 aż 10 wydań<sup>50</sup>. Na temat jej popularności przytoczę tylko kilka przykładów. Odwołuję się też do własnych wspomnień. Mój ojciec, z wykształcenia muzyk, który specjalnie nie interesował się Warmią i Mazurami, jednak w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej kupił książkę Wańkowicza w odległym Zamościu. Nie twierdzę, że akurat zapamiętał, kim był Kajka. Podobnie nie słyszeli o nim robotnicy spod Grajewa. Niemniej można sądzić, że tysiące osób w Polsce zainteresowało się sprawami Prus Wschodnich, Mazurami, zwłaszcza w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej. Przykładem najnowszej generacji, który zajął się Mazurami pod wpływem *Smętka*, jest warszawiak, Władysław Chojnacki<sup>51</sup>.

Poetę zaczęli odwiedzać dziennikarze z Polski, również z III Rzeszy, jak wspomniany już Leon Sobociński, a z Opola student Wojciech Wawrzyczek<sup>52</sup>, przypuszczalnie również za sprawą lektury *Smętka*. Z tego samego powodu odwiedził poetę harcmistrz Aleksander Kamiński, z czasu okupacji wsławiony redagowaniem „Biuletynu Informacyjnego” – organu ZWZ, następnie AK, współorganizowaniem małego sabotażu, współtworzeniem Szarych Szeregów, a po wojnie autor licznych monografii dotyczących Powstania Warszawskiego. O wizycie w Ogródku opowiedział swojemu przyjacielowi z przedwojennego harcerstwa, Janowi Kaweckiemu<sup>53</sup>. Urodzony w 1883 r. Tadeusz Turkowski interesował się Warmią, Mazurami i Kaszubami jeszcze przed I wojną światową, także w okresie międzywojennym, wówczas współpracował z Instytutem Bałtyckim. W czasie okupacji został założony w Wilnie tajny Komitet Polski, w skład którego wchodziłi głównie wykładowcy Uniwersytetu Stefana Batorego, wśród nich znany filolog profesor Konrad Górski. Wykład o Kajce wygłosił tam właśnie Tadeusz Turkowski<sup>54</sup>. Po wojnie Turkowski przyczynił się do zabezpieczenia części zbiorów literackich Kajki

<sup>49</sup> J. Jasiński, *Z działalności Emilii Sukertowej-Biedrawiny ...*, s. 188.

<sup>50</sup> T. Oracki, op. cit., s. 322.

<sup>51</sup> J. Jasiński, *Profesor Władysław Chojnacki, historyk i bibliograf Mazur (1920–1991)*, KMW, 1992, nr 3–4, s. 401–405.

<sup>52</sup> W. Wawrzyczek, *Wspomnienia opolanina*, Katowice 1965, s. 158–161.

<sup>53</sup> J. Jasiński, *Michał Kajka 1851–1940*, Elk 2008, s. 85.

<sup>54</sup> Zob. wspomnienia T. Turkowskiego w „Słowie na Warmii i Mazurach” 1960, nr 46; 1961, nr 2.



w Bibliotece PAN w Krakowie<sup>55</sup>. Był to więc kolejny dowód, że postać Kajki nie została zapomniana przez polskie elity humanistyczne.

A co z innymi środowiskami? W 1942 r. inżynier Romuald Koziół założył z upoważnienia białostockiego okręgu Armii Krajowej wojskową organizację Pomorze Wschodnie (w skrócie PE-WE), która w rejonie Kolna i Grajewa utworzyła własny Korpus Bezpieczeństwa. Korpus Bezpieczeństwa miał na celu ochronę obywateli Prus Wschodnich (czyli Mazurów) w momencie wkroczenia Armii Czerwonej „przed rabunkiem i zabójstwami”. Obawiano się bowiem odwetu ze strony polskiej za zbrodnie hitlerowców, do których wówczas generalnie zaliczano i Niemców, i większość Mazurów. Bardzo często do Polski ze względu na znajomość języka polskiego wysyłano mazurskich żandarmów. Do organizacji Pomorze Wschodnie wstąpiło wielu Mazurów-Polaków, by wymienić najbardziej znanego po roku 1945 leśniczego z Pisz, Gustawa Optacego<sup>56</sup>. Mazurzy ci rekrutowali się z okolic Turośli, Turowa, Jeży. Organizacja wydawała w nakładzie 200 egzemplarzy pismo „Echo”. Nakład kolportowano po połowie w Polsce i na Mazurach w rejonie Pisz<sup>57</sup>. W piśmie tym drukowano wiersze Kajki.

## V. Po roku 1945

Wskutek przyłączenia Ziemi Zachodnich i Północnych do Polski (początkowo zwanych Ziemiami Odzyskanymi)<sup>58</sup>, „stara Polska” intensywnie podjęła badania nad nimi nie tylko z pobudek politycznych. Obecnie chcę zwrócić uwagę na zainteresowanie Mazurami, a specjalnie Kajką, ze strony ludzi nauki oraz naukowych instytucji.

Niektórzy z uczonych mieli w ręku *Pieśni mazurskie* wydane przez Emilię Sukertową-Biedrawinę, a także – jak wspominałem – Wańkowiczowego *Smętka*. Należał do nich historyk literatury polskiej, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, a następnie Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Pigoń, zajmujący się – niezależnie od wielkiej literatury – również poezją ludową. Nie miał on żadnych oporów, aby wśród polskich pisarzy ludowych umieścić Kajkę. Pisze o nim, że drukował swoje utwory w „Gazecie Olsztyńskiej”, w szczycieńskim „Mazurze”, w „Gazecie Mazurskiej”<sup>59</sup>. Mało tego, Pigoń w drugim wydawnictwie przytoczył kilka jego utworów, wśród nich *Tęskność za ojczyzną*

<sup>55</sup> J. Jasiński, *Losy spuścizny literackiej Michała Kajki*, w: *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. S. Ciesielskiego, T. Karolaka, K. Ruchniewicza i J. Tyszkiewicza, Toruń 2004, s. 300–301.

<sup>56</sup> Piękny jego życiorys napisał T. Oracki, op. cit., s. 238. – Natomiast jego polskość ostatnio została zakwestionowana, pytanie czy słusznie (R. W. Pawlicki, *Mniej znany Gustaw Optacy*, w: *Księga Puszczy Piskiej*, pod red. W. Mierzwy, Dąbrówno 2018, s. 140–142.

<sup>57</sup> S. Bystry, „Pomorze Wschodnie”, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1971, nr 48.

<sup>58</sup> J. Jasiński, *Kwestia pojęcia Ziemi Odzyskane*, w: *Ziemi Odzyskane/Ziemi Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, praca zbiorowa pod red. A. Saksona, Poznań 2006, s. 15–25.

<sup>59</sup> S. Pigoń, *Zarys nowszej literatury ludowej (przed rokiem 1920)*, Kraków 1946, s. 85.

*mową, Prośbę do Boga o zachowanie mowy ojczystej*, a także całą *Przedmowę do Braci narodowości polskiej* w zbiorze *Pieśni mazurskie* (1927). Wybór poprzedził poruszającym komentarzem, dostrzegając odmienną poezję mazurskiego twórcy od ogółu literatury polskiej, ale nie odcinając się od rodzimego pnia polskiego:

Jak ów osadnik polski (z noweli Sienkiewicza) w puszczech Maripozy żył on w zalewie niemych i nie chciał zapomnieć mowy ojców. Odświeżał ją w sobie czytaniem starych kancjonałów polskich z XVI czy XVII w. i Psalterza: to była jego strawa duchowa: religijna i artystyczna. Toteż na kształt tych śpiewów staropolskich składał i on swe pieśni, przejmując po trosze tematykę, a z nią także ułomną często kadencję wierszową, frazeologię, a w znacznym stopniu i słownictwo. Toteż wiersze jego czyta się jakby dawne utwory Reja czy Trzecieckiego i w tym związku bezpośrednim mogą one być dopiero należycie oceniane. Dwa tory tej prostej poezji wybijają się najgłośniej: uwielbienie wszechmocy Bożej i umiłowanie mowy polskiej. Są to dwa ostatnie korzenie, którymi poeta, jak i jego ziomkowie, trzymają się jeszcze gruntu ojczystego<sup>60</sup>.

Najważniejszym, podstawowym wydawnictwem ciągłym, dotyczącym wybitnych zmarłych Polaków jest *Polski słownik biograficzny*, ukazujący się sukcesywnie już od 1935 r. Redakcja, zanim gotowy tekst prześle do druku, zwraca się wcześniej do profesjonalistów o przygotowanie wydawniczej opinii. Autorem biogramu Kajki jest krakowski uczonek Józef Dużyk, od lat badający historię Mazur w XIX–XX w. Dla niego wiersz Kajki *Polska* to utwór „patriotyczny”; dalej, pamiętał, że poeta odwiedził polskiego nauczyciela Jerzego Lanca w Piasutnie na Mazurach. W ogóle nie miał żadnych wątpliwości, że „dumac” z Ogródka był Polakiem<sup>61</sup>. O Władysławie Chojnackim więcej napiszę w ostatnim rozdziale. Tutaj tylko wspomnę, że był on największym autorytetem po II wojnie światowej w zakresie historii Mazur XIX–XX w., a w szczególności drukiem polskiego w Prusach Książęcych i Wschodnich. Otóż opracował on pierwszą w miarę pełną biografię Kajki, umieszczając ją na tle ówczesnej mazurskiej kultury piśmienniczej<sup>62</sup>.

Natomiast Tadeusz Oracki i Janusz Jasiński – przypominam – skupili się na drukowaniu rozmaitych tekstów Kajki wybranych z kilkudziesięciu czasopism oraz znajdujących się w rękopisach. Tadeusz Oracki zajął się ponadto charakterystyką jego literackiej twórczości oraz elementami folkloru<sup>63</sup>. Oczywiście należne mu miejsce poświęcił w swoim niezwykle popularnym regionalnym słowniku biograficznym (I wyd. 1963; II wyd.

<sup>60</sup> *Wybór pisarzy ludowych*, opracował S. Pigoń, cz. II. *Poeci i gawędziarze*, Wrocław 1948, s. 84–90.

<sup>61</sup> J. Dużyk, *Kajka Michał*, w: *Polski słownik biograficzny*, Warszawa–Wrocław–Kraków 1965, s. 422–424.

<sup>62</sup> Życiorys Kajki napisał już w 1955 r., ale wydany został dopiero 6 lat później (W. Chojnacki, *Michał Kajka*, w: *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, pod red. T. Cieślaka, G. Labudy, S. Hoszowskiego, Warszawa 1961, s. 94–116).

<sup>63</sup> T. Oracki, *Rozmówiłbym kamień ... Z dziejów literatury ludowej oraz piśmiennictwa ludowego Warmii i Mazur w XIX i XX wieku*, Warszawa 1976, s. 228–238.

1983). Ktokolwiek chce naprędce znaleźć podstawowe informacje o poecie, ten zagłąda do leksykonów gdańskiego uczonego; są one dostępne także w Polsce powiatowej Warmii i Mazur, i nie tylko. W 1984 r. Państwowe Wydawnictwo Naukowe opracowało ważne dwutomowe dzieło pt. *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, obejmujący dzieje całej Polski poczynając od Galla Anonima, a skończywszy na schyłku XX w. Na czele Komitetu Redakcyjnego stanęli profesorowie Julian Krzyżanowski, po nim Czesław Hernas. Otóż dla tego monumentalnego wydawnictwa Tadeusz Oracki przygotował obszerny biogram Kajki łącznie z podstawową bibliografią, liczącą 50 wierszy!<sup>64</sup>. Również względnie obszerny życiorys z fotografią i bibliografią poety znalazł się w *Wielkiej encyklopedii powszechnej* PWN w 1965 r., powtarzam: w powszechnej.

## VI. Kajkowo

Do bardzo ważnej sprawy państwowej oraz integracyjnej po roku 1945 należały nie tylko badania historyczne sensu stricto, ale również ustalenie nazw miejscowości na Ziemiach Odzyskanych chociażby dla potrzeb administracyjnych i nie tylko. Chodziło o potwierdzenie starych polskich, o usankcjonowanie gwarowych, częściowo spolonizowanych nazw staropruskich oraz niemieckich, wreszcie o przemianowanie niemieckich na polskie. W związku z tym na początku 1946 r. powołana została Komisja Ustalania Nazw Miejscowych, w skład której weszli uczeni cieszący się autorytetem: językoznawcy, geografowie, krajoznawcy, historycy, przedstawiciele Instytutu Zachodniego. Natomiast Gustaw Leyding z Instytutu Mazurskiego pełnił funkcję eksperta dla Okręgu Mazurskiego i trzech powiatów mazurskich, wchodzących w skład województwa białostockiego. Na czele Komisji stanął b. konsul generalny z Królewca, dr Stanisław Srokowski, świetnie znający geografię Prus Wschodnich, zabytki, architekturę, ale również stosunki narodowościowe. Do Komisji należał językoznawca, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kazimierz Nitsch, który badał dialekty: mazurski, warmiński oraz kaszubski już przed I i II wojną światową. Redaktorem drukowanego *Słownika nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej* został profesor Stanisław Rospond, językoznawca.

Oczywiście nazwisko Kajki było znane całej Komisji. Jednakże uczczenie poety miejscowością sprawiło pewien kłopot. Przemianowanie Ogródka na Kajkowo nie wchodziło w grę. Po pierwsze – Ogródek swoją piękną polską nazwę, jak wspomniałem, wywodzi z połowy XVI w.; po drugie – przez całe dziesięciolecia Kajkę kojarzono z Ogródkiem, tak na Mazurach, jak i w całej Polsce; i po trzecie – historycy, dziennikarze, przewodnicy itd. musieliby nieustannie tłumaczyć, że jednak miejscowość nazywała się dawniej Ogródkiem.

<sup>64</sup> Idem, *Kajka, Kayka Michał*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. I, Warszawa 1984, s. 407–408.

Niektóre zmarłe osoby zasłużone dla Warmii i Mazur uhonorowano przez przyznanie im patronatu miejscowości. Na cześć księdza Barczewskiego Wartenburg został Barczewem; na cześć Wojciecha Kętrzyńskiego Rastenburg (Rastembork) nazwano Kętrzynem. Natomiast Drengfurt (Dryfort) otrzymał nazwę Białobród. Dopiero po śmierci Stanisława Srokowskiego (20 VIII 1950) został Srokowem. Ostatecznie Kajkowem został Buchwałd, położony w pobliżu Ostródy, ale – jak dotychczas – nikt nie wyjaśnił z jakiego powodu. Spróbuję przeto zagadkę rozwiązać.

Na wstępie zaznaczę, że Kajka otrzymał „swoją wieś” w powiecie ostródzkim dzięki Władysławowi Chojnackiemu, Emilii Sukertowej-Biedrawinie oraz Gustawowi Leydingowi-juniorowi. O Chojnackim już wspomniałem, obecnie dopowiem jeszcze kilka słów. Urodził się w roku 1920; pod wpływem Wańkowiczowskiego *Smętka* w 1937 r. zainteresował się Mazurami, chociaż na początku głównie Wojciechem Kętrzyńskim. W antykwariacie nabył jego dzieło *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich* (1882), w 1938 r. świeżo wydany przez Tadeusza Czapelskiego we Lwowie tomik wierszy *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten*. Niemieckich wierszy Kętrzyńskiego nauczył się nawet na pamięć. Jeszcze przed maturą zaczął zbierać materiały celem opracowania polskiego słownika nazw miejscowości w Prusach Wschodnich. Wówczas nawiązał kontakt z redaktorem „Gazety Olsztyńskiej” Sewerynem Pieniężnym, który przysyłał mu pojedyncze numery, ponieważ właśnie wówczas trwała kolejna akcja przemiany nazw polskich na niemieckie. Może jednak powstać pytanie: Kętrzyński tak, ale gdzie tu Kajka? Otóż Seweryn Pieniężny przysyłał Chojnackiemu regularnie wydawane przez jego oficynę egzemplarze „Gazety Olsztyńskiej”, „Mazura” oraz „Twierdzy Ewangelickiej”. Właśnie we wszystkich tych czasopismach Kajka nieustannie drukował swoje utwory. Ponadto Chojnacki w 1939 r. odwiedził w Działdowie Emilię Sukertową-Biedrawinę, która „przyjęła mnie i ugościła bardzo serdecznie”<sup>65</sup>. Wówczas wiele dowiedział się o pocięciu z Ogródka, całkiem możliwe, że wręczyła mu tomik *Pieśni mazurskich*. Ponadto wtedy Chojnacki zainteresował się od strony bibliograficznej polskimi drukami ewangelickimi i natychmiast zaczął je poszukiwać na Działdowszczyźnie. Systematyczna ta praca zaowocowała w 1966 r. ogłoszeniem niezwykle potrzebnego dzieła bibliograficznego, obejmującego 2755 pozycji<sup>66</sup>.

Impulsem do zainteresowania się kolejną postacią mazurską, Gizewiuszem, była źródłowa rozprawa Andrzeja Wojtkowskiego z 1933 r., z którą mógł się bez trudu zapoznać jako uczeń gimnazjum<sup>67</sup>. W 1955 r. ogłosił cenną, nowatorską rozprawę o działal-

<sup>65</sup> W. Chojnacki, *Wojciech Kętrzyński w okresie mojej młodości 1937–1952*, KMW, 1992, nr 3–4, s. 360–367.

<sup>66</sup> Idem, *Bibliografia polskich druków ewangelickich Ziem Zachodnich i Północnych 1530–1939*, Warszawa 1966.

<sup>67</sup> A. Wojtkowski, *Gustaw Gizewiusz i jego listy do Józefa Łukaszewicza, Andrzeja Niegolewskiego i Edwarda Raczynskiego*, w: *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764–1855*. Księga pamiątkowa pod red. W. Pniewskiego, Gdańsk 1933, s. 265–323.

ności germanizacyjnej Marcina Gerssa, przeciwnika Gizewiusza<sup>68</sup>. Opublikował także pierwszy syntetyczny artykuł naukowy o polskim kaznodziei z Ostródy<sup>69</sup>. Wreszcie dotarł do ważnego artykułu o nim rosyjskiego autora Nila Popowa<sup>70</sup>. Jednak najważniejszym osiągnięciem Chojnackiego, dotyczącym Gizewiusza, było fototypiczne wydanie *Die polnische Sprachfrage in Preussen* (Leipzig 1845), które zachowało się w Polsce zaledwie w jednym egzemplarzu<sup>71</sup>.

Chojnacki, szukając druków polsko-ewangelickich, udał się już w 1945 r. do powiatu ostródzkiego. Być może w Buchwałdzie znalazł książeczkę nauczyciela Wilhelma Roschkowskiego<sup>72</sup>, który na karcie tytułowej umieścił swój wierszyk:

Miłuj Jezusa, chrześcijanie miły  
Miłuj go z serca i całej swej siły  
Bo kto Zbawcę lubi i kocha Chrystusa  
Tego w życiu i śmierci wesoła jest dusza<sup>73</sup>

Również Kajka jeden z religijnych utworów zatytułował *Jutrznia na Mazurach*<sup>74</sup>. Niewykluczone, że inny przejmujący wiersz, *Sierota* (1930), zapożyczył z książeczki Roschkowskiego, w której występują nieszczęśliwe sierotki. Na ową zbieżność tematyczną mogła zwrócić uwagę Chojnackiemu Sukertowa-Biedrawina. Z Chojnackim była w stałym kontakcie. Oczywiście są to tylko przypuszczenia. Poza tym kierowniczka Instytutu Mazurskiego odkryła parafialne archiwum w Ostródzie, które natychmiast sprowadziła do Olsztyna i wkrótce napisała jedną z najbardziej interesujących prac o Gizewiuszu<sup>75</sup>. Jednocześnie w tym samym czasie szukała grobu Gizewiusza, o czym infor-

<sup>68</sup> W. Chojnacki, *Działalność Marcina Giersza w świetle jego kórnickich „Tek”*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, z. 5, 1955, s. 102–135.

<sup>69</sup> Idem, *Gustaw Gizewiusz*, w: *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, pod red. T. Cieślaka, G. Labudy i S. Hoszowskiego, Warszawa 1961, s. 72–83.

<sup>70</sup> Idem, *Popow Nil Aleksandrowicz „Polacy w Prusach”*, Rocznik Olsztyński, t. 3, 1961, s. 157–188.

<sup>71</sup> *Polska kwestia językowa w Prusach. Die polnische Sprachfrage in Preussen*. Wybór materiałów zebranych i opatrzonego komentarzem przez Gustawa Gizewiusza. Reedycję przygotował i przedmową oraz skorowidzem opatrzył W. Chojnacki, Poznań 1961.

<sup>72</sup> Wilhelm Roschkowski (Roszkowski) ur. się w 1855 r. w Waszulkach, pow. nidzicki, w których uczęszczał do szkoły elementarnej. Nauczanie odbywało się tam niemal całkowicie po polsku. Do zawodu nauczycielskiego przygotowywał się w seminarium królewieckim. Jako nauczyciel pracował w kilku szkołach mazurskich, by w 1893 r. objąć stanowisko pierwszego nauczyciela w Buchwałdzie. Drukował swoje utwory w „Prusko-Polskim Kalendarzu dla Ewangelików”, wydawanym przez Karola Salewskiego (Zalewskiego) w Ostródzie (W. Roschkowski, *Na Gody. Jutrznia w domach, szkołach i kościołach chrześcijańskich do wzbudzenia miłości ku Zbawicielowi naszemu*, do druku przygotował G. Jasiński, Olsztynek 2014, s. VI–VII).

<sup>73</sup> W. Chojnacki, *Bibliografia...*, s. 166. Autor zaznaczył, że druk W. Roschkowskiego jest w jego posiadaniu.

<sup>74</sup> „Życie Młodzieży”, 1928, nr 1. – Motywy *Jutrzni na Gody* znajdujemy i w innych utworach poety z Ogródka.

<sup>75</sup> E. Sukertowa-Biedrawina, *Gizewiusz w świetle archiwum parafialnego w Ostródzie*, Komunikaty Działu Informacji Naukowej Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, 1947, nr 9.

mowała na bieżąco Chojnackiego. O Buchwałdzie znalazła dla obojga rzecz rewelacyjną. W 1844 r., gdy trwała ostra akcja germanizacyjna, jeden z członków rady szkolnej w Ostródzie, aptekarz Lange, wystąpił z zarzutem: „wieś Buchwałd już od dawna stała się niemiecka, gdyby nie Gizewiusz”. Jednak radca szkolny rejencji królewieckiej Dieckmann zdecydowanie stanął w jego obronie: „skoro Gizewiuszowi powierzono nadzór nad szkolnictwem, to już on najlepiej musi wiedzieć, jak ma postępować”<sup>76</sup>. Ponadto Chojnacki niewątpliwie dotarł do egzemplarza *Sprachfrage* znajdującego się w Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, w którym wyczytał, że w 1827 r. w Buchwałdzie było 120 dzieci polskich i tylko 6 niemieckich<sup>77</sup>. Dwóch jego mieszkańców – sołtys Nowakowski i gospodarz Marchlewic prenumerowało w 1842 r. Gizewiuszowiego „Przyjaciela Ludu Łeckiego”<sup>78</sup>. Warto dodać, że Kajka wiedział, kim był Gizewiusz.

W sumie przemianowanie Buchwałdu na Kajkowo nie było rzeczą przypadku, lecz mądrze przemyślaną decyzją. Wieś miała polskie tradycje, w tym Gizewiuszowe. Natomiast Wilhelm Roschkowski, jak widać, był zbliżony do Kajki i religijnie, i kulturowo. Inicjatywę Władysława Chojnackiego poparła Emilia Sukertowa-Biedrawina, a Gustaw Leyding – ekspert, członek Instytutu Mazurskiego – ich uzasadnioną propozycję z pozytywnym skutkiem przedstawił Komisji Ustalania Nazw Miejscowości. W ten sposób Kajkowo, obecnie miejscowość zapomniana, symbolizuje dwóch wielkich Mazurów, Gizewiusza i Kajkę, o czym warto pamiętać.

## Bibliografia

- Boenigk J., *Minęły wieki a myśmy ostali*, Warszawa 1957.
- Borowski F., *Spotkanie z Kajką*, „Słowo na Warmii i Mazurach” 1967, nr 22.
- Bystry S., *Pomorze Wschodnie*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1971, nr 48.
- Chłosta J., *Poeta na „wiórze”*, „Słowo na Warmii i Mazurach” 1961, nr 12.
- Chojnacki W., *Bibliografia polskich druków ewangelickich Ziemi Zachodnich i Północnych 1530–1939*, Warszawa 1966.
- Chojnacki W., *Działalność Marcina Giersza w świetle jego kórnickich „Tek”*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, z. 5, 1955.
- Chojnacki W., *Gustaw Gizewiusz*, w: *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, pod red. T. Cieślaka, G. Labudy i S. Hoszowskiego, Warszawa 1961.
- Chojnacki W., *Michał Kajka*, w: *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, pod red. T. Cieślaka, G. Labudy, S. Hoszowskiego, Warszawa 1961.
- Chojnacki W., *Popow Nil Aleksandrowicz „Polacy w Prusach”*, „Rocznik Olsztyński” 1961, t. 3.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>77</sup> *Die polnische Sprachfrage in Preussen*, op. cit., s. 339.

<sup>78</sup> *Przyjaciel Ludu Łecki (elcki)*, op. cit. (*Spis czytelników*).

- Chojnacki W., *Wojciech Kętrzyński w okresie mojej młodości 1937–1952*, KMW, 1992 nr 3–4.
- Chojnowski Z., *Michał Kajka poeta mazurski*, Olsztyn 1992.
- Dudzińska Z., *Takim jest w oczach Anny Rafalskiej*, „Świat i My” (dodatek „Głosu Olsztyńskiego”), 1952, nr 40.
- J. H., *Tam, gdzie żył i pracował Michał Kajka*, „Słowo na Warmii i Mazurach” 1968, nr 32.
- Jasiński J., *Kwestia pojęcia Ziemi Odzyskanej*, w: *Ziemi Odzyskane/Ziemi Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, praca zbiorowa pod red. A. Saksona, Poznań 2006.
- Jasiński J., *Losy spuścizny literackiej Michała Kajki*, w: *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. S. Ciesielskiego, T. Karolaka, K. Ruchniewicza i J. Tyszkiewicza, Toruń 2004.
- Jasiński J., *Michał Kajka 1851–1940*, Etk 2008.
- Jasiński J., *Profesor Władysław Chojnacki, historyk i bibliograf Mazur (1920–1991)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1992, nr 3–4.
- Jasiński J., *Rozwój świadomości narodowej Michała Kajki*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1958, nr 3.
- Jasiński J., *Wycieczka Wielkopolan na Mazury w 1907 r.*, „Warmia i Mazury”, 1971, nr 5.
- Jasiński J., *Z działalności Emilii Sukertowej-Biedrawiny*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1971, nr 2–3.
- Jasiński J., *Z życia Adolfa Kayki syna mazurskiego poety*, w: *Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Mieczysławowi Wojciechowskiemu*, zbiór studiów pod red. Z. Karpusa, J. Kłaczkowa, M. Wołosa, Toruń 2005.
- Kajka M., *Zebrałem snop plonu... Wybór utworów w setną rocznicę poety*, opracowali i wstępem poprzedzili J. Jasiński i T. Oracki, Warszawa 1958.
- Kajka M., *Gdzie wieczna zima...*, „Posłaniec Warmiński” 2003.
- Kajka M., *Grunwald*, „Nasz Świat” 1930, nr 27.
- Kajka M., *Mały kancjonał mazurski i pieśni ucieszne*, opracowanie filologiczne i wstęp Z. Chojnowski, Olsztyn 2008.
- Kajkowe uroczystości w Ogródku i Elku*, „Słowo Powszechnie” 1958, nr 41.
- Kawecki J., *Zawitajcie do Różyńska*, „Słowo na Warmii i Mazurach” 1971, nr 1.
- Kętrzyński W., *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, wstępem poprzedził G. Białuński, Olsztyn 2009.
- Kossert A., *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, przełożyła B. Ostrowska, Warszawa 2004.
- Kossert A., *Preussen. Deutsche oder Polen? Die Masuren im Spannungsfeld des ethnischen Nationalismus 1870–1956*, Wiesbaden 2001.
- Kruk E., *Tu, gdzie spotkali się po raz pierwszy*, „Głos Olsztyński” 1969, nr 248.

- Łapo J., *Michał Kayka (Kajka) – Mazur z krwi i kości*, w: *Oblicza polskości. Warmia, Mazury i Powiśle w obliczu niepodległej Polski*, pod red. J. Kielbika, Olsztyn 2018.
- Małek K., *80-lecie urodzin Michała Kajki, poety mazurskiego*, „Kalendarz dla Mazurów”, 1938.
- Mazury. Słownik stronniczy ilustrowany*, pod red. W. Mierzwy, Dąbrówno 2008.
- Młodzież Ogródka czci pamięć Kajki, poety mazurskiego*, „Słowo na Warmii i Mazurach” 1953, nr 41.
- Oracki T., *Rozmówiłbym kamień ... Z dziejów literatury ludowej oraz piśmiennictwa ludowego Warmii i Mazur w XIX i XX wieku*, Warszawa 1976.
- Pawlicki R.W., *Mniej znany Gustaw Optacy*, w: *Księga Puszczy Piskiej*, pod red. W. Mierzwy, Dąbrówno 2018.
- Pigoń S., *Zarys nowszej literatury ludowej (przed rokiem 1920)*, Kraków 1946.
- Polska kwestia językowa w Prusach. Die polnische Sprachfrage in Preussen*. Wybór materiałów zebranych i opatrzone komentarzem przez Gustawa Gizewiusza. Reedycję przygotował i przedmową oraz skorowidzem opatrzył W. Chojnacki, Poznań 1961.
- Przyjaciół Ludu Lecki (elcki). Rocznik 1842 i 1844 wraz z „Przydatkiem”*, wstęp i opracowanie G. Jasiński, Ostróda 2010.
- Roschkowski W., *Na Gody. Jutrznia w domach, szkołach i kościołach chrześcijańskich do wzbudzenia miłości ku Zbawicielowi naszemu*, do druku przygotował G. Jasiński, Olsztynek 2014.
- Sobociński L., *Na gruzach Smętka*, Warszawa 1947.
- Sukertowa-Biedrawina E., *Gizewiusz w świetle archiwum parafialnego w Ostródzie*, „Komunikaty Działu Informacji Naukowej Instytutu Mazurskiego w Olsztynie” 1947, nr 9.
- Sukertowa-Biedrawina E., Grygier T., *Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie ludności Warmii i Mazur*, Olsztyn 1956.
- Sukertowa-Biedrawina E., *Kulisy wydawnicze „Gazety Mazurskiej” i „Kalendarza dla Mazurów”*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1965, nr 3.
- Wawrzyczek W., *Wspomnienia opolanina*, Katowice 1965.
- Weber R., *Die Landgemeinden des Grenzkreises Lyck, Hochland* 1988.
- Wojtkowski A., *Gustaw Gizewiusz i jego listy do Józefa Łukaszczyka, Andrzeja Niegolewskiego i Edwarda Raczyńskiego*, w: *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764–1855*. Księga pamiątkowa pod red. W. Pniewskiego, Gdańsk 1933.
- Wrzesiński W., *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1962, nr 1.
- Wrzesiński W., *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1939*, Olsztyn 1975.
- Wrzesiński W., *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864–1945*, Warszawa 1984.
- Wybór pisarzy ludowych*, opracował S. Pigoń, cz. II. *Poeci i gawędziarze*, Wrocław 1948.

### **Kajka dies as a Masurian and a Pole**

**Summary:** In 1858, Michał Kajka attended a part-Polish, part-German public school. He began to write poems in 1884, always in Polish. Initially, he identified himself as a Prussian Masurian, but by 1918, his



---

Polish national identity gained a full voice. Jerzy Łapo of Węgorzewo (2018) claims that although Kajka loved the Polish language, in particular the Masurian dialect, he did not fully identify with the Polish nation. And yet, based on scientific evidence, Kajka was recognized as a Pole by the Germans, Masurians, Warmians and Poles in 1919–1940. Kajka himself claimed to be Polish. He remained a Masurian-Pole even after Poland had lost the war in 1939.

**Keywords:** Michał Kajka (1858–1940), Masurian region, national identity, Masurian Prussian, Masurian Pole